

EWELINA SUSZEK
Uniwersytet Śląski
Katowice

Moda na małe? Innowacyjność śląskiej mikrologii literackiej

Sprowokowana przez teorię „systemów-światów” Immanuela Wallersteina, a zwłaszcza przez zasadzające się na przemocy symbolicznej rozróżnienie centrum kulturalnego (innovacyjnego, ponieważ produkującego modne teorie naukowe) i peryferii (zdolnych jedynie owe teorie testować – Wallerstein 2007) oraz skłonna przynajmniej w punkcie wyjścia zaufać sformułowaniu Richarda Floridy („To, co ciekawe, dzieje się na uboczu” – Florida 2010, 191), chciałabym zastanowić się, czy śląska mikrologia literacka ma szansę stać się modną praktyką interpretacyjną. Przekonana o związku naukowej mody z nowatorstwem, dokonam charakterystyki mikrologii w kategoriach innowacyjności definiowanej przez Ryszarda Nycza za pomocą czterech kryteriów. Pionierskie działanie przejawia się w oryginalnym rozwiązaniu istotnego merytorycznie problemu, w wypracowaniu powtarzalnej procedury (niebędącej aplikacją istniejącej metody), w sposobie, który prowadzi do odkrycia pewnego pola problemowego, oraz w zainicjowaniu nowej dziedziny czy orientacji badawczej¹.

Wstępne tezy mikrologiczne zostały ogłoszone przez Aleksandra Nawareckiego w 1997 roku na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu,

¹ Odwołuję się do definicji innowacyjności Ryszarda Nycza zaproponowanej w ramach seminarium metodologicznego dla doktorantów. Seminarium odbywało się na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w semestrze zimowym roku akademickiego 2014/2015. Definicja ta została również zaprezentowana na wykładzie gościnnym *Innowacyjność w humanistyce*. Spotkanie odbyło się 26 listopada 2014 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w ramach projektu naukowego *Kontr-interpretacje*.

a programową konferencję poświęconą „miniaturze i mikrologii” zorganizowano 29 marca 2001 roku na Uniwersytecie Śląskim (Nawarecki 2001, 7)². Propagator śląskiej mikrologii akcentuje uwikłanie projektu w społeczny i etyczny kontekst. Nie jest przypadkiem, że zredagowane przez niego trzy tomy *Miniatury i mikrologii literackiej* oraz czwarty, o nieco zmodyfikowanym tytule: *Skala mikro w badaniach literackich*, zawierające podstawy tej quasi-metody oraz przykłady mikrologicznych interpretacji, ukazały się w latach 2000–2005. Sam redaktor wyczula na „tu i teraz”, wskazując między innymi na coraz intensywniejszy w latach dziewięćdziesiątych proces „skarlenia” gierkowskiej „gigantomanii” – najbardziej widoczny „triumf małego nad wielkim” (Nawarecki 2001, 14).

Istotny jest również pejzaż intelektualny, który rozciągał się wówczas przed śląskimi mikrologami. W tym środowisku żywe były tradycje lubelskie – Nawarecki przyznaje, że na gruncie polskiego literaturoznawstwa najbardziej prekursorskie i inspirujące były dla niego badania nad romantyczną miniaturą Czesława Zgorzelskiego oraz praktyka interpretacyjna Ireneusza Opackiego (Nawarecki 2003, 11). Po latach wspominał wykład swego promotora, który, mówiąc o *Epilogu w Panu Tadeuszu*, najpierw usypiał czujność słuchaczy, by następnie doprowadzić do „eksplozji inwencji” i zaskoczyć pointą: marginalizowany *Epilog* – „dodatek”, o którym przez lata badacze dyskutowali, czy w ogóle warto go publikować – okazuje się zdecydowanie najważniejszą częścią dzieła³. Taki wniosek przeczył tradycyjnemu podejściu do tego, co małe (błache) i wielkie (ważne).

Można zaryzykować tezę, że śląska mikrologia literacka, zainteresowana tym, co drobne, znikome i znikające, wpisuje się w pewną ogólną tendencję. W tym okresie bowiem nie tylko ukazały się w Polsce prace humanistyczne skupione wokół zagadnienia skali mikro, ale naukowy triumf odnieśli mikrobiolodzy, mikrofizycy i mikroekonomiści. Inspiracja pochodziła zatem z różnych dyscyplin – zarówno ścisłych, jak i humanistycznych. Nawarecki, obserwując rozwój i spektakularne niekiedy osiągnięcia coraz popularniejszych specjalności, takich jak mikrobiologia, mikroekonomia, mikrohistoria czy mikrosocjologia, zadaje pytanie, w którym – moim zdaniem – leży nie-

² Paweł Jędrzejko wskazuje, że pojęcie „mikrologia” pojawia się już w książce *Rzeczy i marzenia. Studia o wyobraźni poetyckiej skamandrytów* (Nawarecki 1993b) (zob. Jędrzejko 2001, 27).

³ Powołuję się tutaj na rozmowę z Panem Profesorem Aleksandrem Nawareckim, za którą składam Mu serdeczne podziękowania. Sformułowanie „eksplozja inwencji” jest także powtórzone za Nim. Strategię interpretacyjną Ireneusza Opackiego badacz analizuje szerzej w: Nawarecki 1993a, 181–189.

bywały potencjał innowacyjności: pytanie o możliwość wygosparowania analogicznej przestrzeni w obrębie literaturoznawstwa, a zatem o szansę na zainicjowanie nowej orientacji badawczej. „Jak dotąd, przynajmniej na polskim gruncie, nie pojawiła się taka koncepcja” – dodaje autor (Nawarecki 2001, 8). Mikrologia, podobnie jak inne zrodzone na gruncie poststrukturalizmu teorie (Derridiańska gramatologia czy Viriliowska dromologia), nie jest spójną nauką, ale raczej „wiedzą o tym, co małe, krótkie, drobne, nikłe” (Nawarecki 2000, 9). Już w samej refleksji o możliwości powstania takiej dziedziny i nadaniu jej nazwy (powtórzonej na okładkach kolejnych tomów, a zatem coraz bardziej zakorzeniającej się) skryta jest obietnica nowości.

Jednak Nawarecki przypomina, że mikrologiczny wymiar jest obecny w każdej metodzie (w tym sensie jak „mała czarna” jest zawsze modny), i wysuwa tezę, która otwiera dyskusję według niego dotąd niepodjęwaną: o mikrologicznej naturze całej filologii (Nawarecki 2001, 9). Chodziłoby zatem o „doświadczenie nowości w tym, co stare” (Nawarecki 2001, 12), a to nasuwa skojarzenie z refleksją Jacques’a Derridy: „Odkrywanie innego nie przeciwstawia się odkrywaniu tego samego” (Derrida 1997, 98). Co więcej, literaturoznawca nie ignoruje stanu badań – wyróżnia zwłaszcza publikowane w podobnym czasie: *Miniaturę poetycką* Piotra Michałowskiego (1999), *Mikrologi ze śmiercią* Przemysława Czaplńskiego (2001), w dziedzinie historii – *Mikrohistorie* Ewy Domańskiej (1999) (Nawarecki 2003, 11). Niewykluczone, że w tym okresie mamy do czynienia z pewną „modą na małe”, przejawiającą się w rozkwicie „mikrologicznej wrażliwości”. Jak sądzę, sprzyjały jej otwarcie się polskiej humanistyki na pluralizm metodologiczny, charakter współczesnej literatury (popularność miniaturowej formy), a także zmiany w odbiorze i waloryzacji dzieł (ich wyrazistym przykładem jest recepcja liryków lozańskich Mickiewicza – najpierw wzgardzonych, później niezwykle cenionych).

Jak zatem określić działania śląskich mikrologów? Może skromnie, w skali mikro? Nawarecki ujmuje to tak:

Nie chciałbym sugerować błędnie, że badania nad literackim zjawiskiem typu „mini” i „mikro” narodziły się na Śląsku na przełomie trzeciego tysiąclecia, gdyż chodzi o tendencję żywą w humanistyce minionego półwiecza. Próbowaliśmy tylko zintegrować „mikrokrytykę” Gastona Bachelarda, „mikrolekturę” Jeana-Pierre’a Richarda, Jakobsonowską „mikroskopię” i Barthes’owską teorię *punctum* oraz inne jeszcze koncepcje „mikropoetyki” czy „fenomenologii mikroskopowej”, spotykane na po-

graniczu krytyki literackiej i filozofii – w pismach Waltera Benjamina, Theodora Adorno, Jacques’a Derridy, Jean-François Lyotarda (Nawarecki 2003, 11).

Myślę, że właśnie w owej „integracji” wolno dopatrywać się intrygującej fuzji, zaskakującej hybrydy, innowacyjnego połączenia modnych często narzędzi. Mikrolog przypomina mi majsterkowicza Claude’a Lèvi-Straussa, ponieważ – niczym *bricoleur* – sięga po narzędzia, które ma pod ręką, i nie boi się „stosować kilku z nich jednocześnie, chociażby ich forma i pochodzenie były heterogeniczne” (Derrida 1992, 162). Rozmaitość tradycji, z jakiej czerpie, a której nie uwzględnił w całości przywołany cytat⁴, potraktowana została jako „sfera zbiorowej inwencji”, „żywiół nieustających poszukiwań” (Nawarecki 2001, 10). Nie dziwi więc, że Piotr Fast widzi mikrologię niczym „przyjacielską agorę, na której spotkać się mogą wyznawcy różnych metodologii, żonglerzy odmiennych terminologii (...), szukający jednak szansy na porozumienie z literaturą i innymi jej czytelnikami” (Fast 2003, 93).

Otwartość na to, co inne, uznaję za nader istotny element mikrologicznej postawy. Chciałabym zwrócić uwagę, że nie tylko badacze z Uniwersytetu Śląskiego zapewniają o przyjazności i gościnności, mówiąc wręcz o ożywczym działaniu tego, co odmienne⁵, ale ten etyczny wymiar odnajdziemy również w *Mikrohistoriach* – Domańska twierdzi, że jej praktyki są przejawem opowiedzenia się za „wizją świata pełnego szacunku i tolerancji dla odmienności innego” (Domańska 2005, 23). Ponownie wzbudza to skojarzenie z refleksją Derridy, w której inwencja łączy się z gotowością na przyjęcie Innego (Derrida 1997, 81–107) – odnoszę wrażenie, że w obu przypadkach właśnie Derridiańska myśl patronuje takiemu podejściu.

⁴ W innym miejscu Nawarecki stwierdza: „Mikrologami byli już aleksandryjscy autorzy drobiazgowych ustaleń z zakresu poetyki i pierwsi filolodzy spędzający lata pracy nad objaśnianiem jednego słowa, a także ich nowożytni kontynuatorzy, choćby francuscy klasycy czy pedantyczni adepci z filologiczno-historycznej szkoły Scherera” (Nawarecki 2001, 10). Co istotne jednak: „Nowoczesna mikrologia jest specjalnością *stricte* naukową, a więc w literaturoznawstwie pojawić się mogła dopiero wówczas, gdy wiedza o literaturze zyskała walor ścisłości”. Możliwe stało się to na gruncie strukturalizmu, lecz w strukturalistycznych analizach skrupulatnie wydobyte „szczegóły rychło wpisane zostają w siatkę opozycji i relacji wyższego rzędu. Nie są więc samodzielne, lecz funkcjonalnie zrelatywizowane i zhierarchizowane”. Poststrukturalizm zmienił nieco to podejście (zob. Nawarecki 2000, 14–15; Mytych 2001, 21).

⁵ Nawarecki pisze: „projekt mikrologii, choć nosi znamiona czasu i miejsca, chce być maksymalnie przyjazny i gościnny” (Nawarecki 2001, 10), a Beata Mytych-Forajter dodaje: „Mikrologia jest gościnna, co więcej – domaga się nowych inspiracji. Ożywia ją to, co inne” (Mytych-Forajter 2005, 25).

Zatem mikrolodzy z atencją podchodzą do tego, co inne, i nie lekceważą tego, co zwykle lekceważone. Chyba nie bez znaczenia jest, że projekt narodził się z wcześniejszego postulatu analizy „Niezidentyfikowanych Obiektów Literackich”, pod którym kryło się „zmaganie się ze strefą językowej i artystycznej aporii i kollapsu” oraz „badanie tekstów i zjawisk kłopotliwych poznawczo: niekonwencjonalnych, hybrydalnych, niefortunnych, skandalicznych, lekceważonych” (Nawarecki 2001, 12). Chełpiącą się takim rodowodem mikrologię, która nasycy się detalem i marginesem, można by uznać za daleką od „oryginalnego rozwiązania istotnego merytorycznie problemu”⁶, a więc ocenić ją jako niespełniającą jednego z podstawowych sformułowanych przez Nycza kryteriów innowacyjności. A jednak byłby to krok zbyt pochopny, ponieważ mikrologia wymyka się łatwej kategoryzacji. Nawarecki przekonuje: „sięgam po teksty skromnych rozmiarów, fragmentaryczne, uszkodzone, zaniechane, lekceważone, usytuowane *na końcu*, skazane na zniszczenie, a nawet nieistniejące, ale zawsze znaczące” (Nawarecki 2003, 13). Nie można więc mikrologii potraktować jako rezygnacji z zagadnień istotnych, bo właśnie takie może się okazać to, co prezentuje się niepozornie. Dekonstrukcyjny gest próbuje zachwiać opozycją: małe – wielkie oraz jej pokrewnymi: ważne – błahe, margines – centrum, szczegół – ogół, konkret – abstrakt (Nawarecki 2003, 11). Mikrolog pojmując swój projekt jako trud „ujawnienia wielkości w małym i małości w wielkim, bez zacierania różnicy, bez intencji krytycznych, tak, by afirmować zarówno wielkość, jak i małość” (Nawarecki 2003, 11). W innym miejscu, chyba podobnie jak autor *Gramatologii* rozumiejąc inwencję, pisze jeszcze wyraźniej w duchu Derri-diańskim:

Mikrologia (...) nie chce zastąpić wielkości małością, lecz dekonstruuje tę opozycję. Prowokacyjnie, ale też prowizorycznie odwraca oba bieguny, luzuje binarne napięcia, decentruje oś konfliktu. Jest afirmacją, zmierza więc ku apologii szczegółu i rozświetlaniu mikrokosmosu, ale nie robi tego kosztem wielkości. Nie chce niczego burzyć. Małe (mimo ujawnionej wzniosłości) pozostaje małym, a wielkość (mimo zdemaskowanej uzurpacji) nie traci swej wielkości. Wszystko jest po staremu, choć zupełnie inaczej, ciągle na nowo (Nawarecki 2001, 14–15).

Jestem skłonna odczytać przytoczone słowa jako destabilizującą inwencję, ponieważ są one wyrazem sprzeciwu zarówno wobec Arystotelesowskiej re-

⁶ Sformułowanie Ryszarda Nycza (zob. przypis 1.).

guły złotego środka, jak i podobnie zakorzenionej w tradycji europejskiej aksjologicznej tendencji do łączenia skali makro ze sprawami najwyższej wagi⁷. Autorzy serii – przeświadczeni o dyskretnym, ale znaczącym ciężeniu „mikrośladu” w kierunku „makrośladu” (Kunce 2005, 41) – wciąż przypominają o „efekcie motyla” i uczulają, że „diabeł tkwi w szczegółach”, przywołując słowa teologa: „Bóg jest mały i drobny. (...) to, co małe, jest elementarną przyczyną wszystkiego” (Nawarecki 2001, 7). A skoro „niewidzialne drobiny” prowadzą „wywrotową robotę” (Nawarecki 2000, 21), nie zaskakują takie oto tytuły części: *W wymiarze społecznym, Panoramy i spojrzenia*. W tym świetle nie dziwi również rozpoznanie Wioletty Bojdy: wiedza o świecie przypisywana dawnym twórcom miniatur była postrzegana jako bliska tajemnym praktykom alchemików (Bojda 2000, 60–61).

Średniowieczny miniator stał się wzorem dla marzącego o podobnej skrupulatności mikrologa. Przyjrzałam się symptomatycznej metaforyce, jaką operują publikujący na łamach *Miniatury i mikrologii literackiej* autorzy, pisząc o przyjętej w interpretacjach perspektywie. I tak Joanna Dembińska-Pawelec przekonuje:

W mikrologii potrzebna jest chirurgiczna precyzja. Tekst wiersza utkany z mikrocząstek – znaków o funkcjach semantycznych, poddany czytelniczszej wiwisekcji otwiera swe głębie, ujawnia tajniki istnienia. Precyzja wglądu daje szansę na odsłonięcie nieoczekiwanych znaczeń (Dembińska-Pawelec 2000, 249).

Także Miłosz Piotrowiak czyni wzmiankę o „mikrologicznej operacji” (Piotrowiak 2005, 81). Żeby zbadać poszczególne elementy tekstu, Justyna Różyc-Molenda zaopatruje się w „mikroskop” (Różyc-Molenda 2001, 203), a Beata Mytych-Forajter w „lupe” (Mytych 2001, 19). Takie podejście pozwala – jak określa to Aleksandra Kunce – uruchomić „mikroskopijne śledzenie” (Kunce 2005, 39). Literackie drobności (kształt akapitu, metafora, rym, fraza, słowa, a nawet pojedyncze litery...), gdy otwierają kosmos znaczeń i urastają do rangi interpretacyjnych dowodów (Paweł Jędrzejko mówi wręcz o „argumencie z mikrologii” – Jędrzejko 2001, 35), skłaniają do wyczerpanej uwagi. Co istotne, mikrologia jako analityczna taktyka „mrówczego oka” pociąga za sobą również mikrologię rozumianą jako stanowisko filozoficzne, „które analizuje rzeczywistość z perspektywy jej najbardziej elemen-

⁷ O antydialektycznym nastawieniu mikrologii Nawarecki pisał nieco szerzej w pierwszym tomie (Nawarecki 2000, 10).

tarnych, najmniejszych składników”, a poczynione w ten sposób odkrycia mogą mieć znaczący wpływ na sposób postrzegania zjawisk ze sfery makro (Jędrzejko 2001, 29). Michał Paweł Markowski – recenzent książki Nawareckiego *Mały Mickiewicz. Studia mikrologiczne* – docenia tę mniszą nieśpieszność, pisząc, że mikrologia: „nie przeskakuje pochopnie ponad tekstem, zmierzając ku ogólnym konkluzjom, ale na dobre zadomawia się w tekście i daje się uwieść jego tajemnicom” (Markowski 2004, 13).

Warto podpatrzeć, jak zachowuje się uwiedziony mikrolog. W recenzowanej książce Nawarecki gromadzi artykuły poświęcone utworom literackim (a nawet samym tytułom), które zwykle nie przykuwają uwagi historyków literatury. Dotyka – jak to określa – „białych plam mickiewiczologii”, czyli „Mickiewicza dziwnego, piszącego prozą, w obcym języku, (...) często nieczytelnie” (Nawarecki 2003, 12). Za wymowny przykład mikrologicznej analizy, która łączy porządek formalny (teksty „skromnych rozmiarów”) i aksjologiczny (teksty „niekonwencjonalne”), można uznać lekturę wiersza Adama Mickiewicza *Uciec z duszą...* Po raz pierwszy została ona zaproponowana na konferencji o arcydziełach romantyzmu (Warszawa, 7–8 listopada 1995). Niewątpliwie jest coś symptomatycznego, a nawet przewrotnego w tym, że Nawarecki sugeruje umieszczenie w kanonie tak lakonicznego i długo bagatelizowanego utworu, a do tego prowokacyjnie nazywa go „arcydziełem”:

Uciec z duszą na listek i jak motyl szukać
tam domku i gniazdeczka –

(Nawarecki 2003, 23)

Badacz eksponuje efekt drobiny przez połączenie „wątlności” miniatury z „materialną znikomością strzępka” (Nawarecki 2003, 62), na którym widnieje wiersz. Uważnie, wyposażony w lupę, pochyla się nad „arkusikiem”, przyglądając się jego formatowi, kondycji, widocznym plamom, piśmu, zwłaszcza najmniejszym znakom. Dużą ciekawość wzbudza w nim to, co urwane, a nieobecne pobudza wyobraźnię. Drobiazgową pracą filologa prowadzi do zaskakującego wniosku: „strzępek” nie jest „bytem przygodnym”, ale – wbrew wcześniejszym edycjom – powinien mieć centralną pozycję w cyklu lozańskim. Efektem jest rozluźnienie opozycji: małe – wielkie. To rozpoznanie stanowi jednak dopiero początek. Nawarecki śledzi wszelkie momenty pęknięcia w tekście – złamanie symetrii, wersyfikacyjne niuanse, różnice w mikrokosmosach poetyckich, schodzi do poziomu słowotwórczego (zdrobnienia) i fonetycznego. Intryguje go: „brak, szczelina, pustka nie-

domknięcia” (Nawarecki 2003, 69). Prawdziwą niespodzianką jest odkrycie, że tajemniczy „listek” to właściwie „liście”. Owa mikroskopijna zmiana – jak pokazuje artykuł – ma poważne interpretacyjne konsekwencje.

Jest też drugie – obok mnisiego – oblicze mikrologa. Nawarecki przywołuje je w wykładach i dyskusjach. Hermes, który chytrze odkrywa skarb, nawet za cenę „podebrania” go innemu (nie bez powodu obserwowano ruchy zachodzące w innych dyscyplinach), byłby patronem innowacyjnego eksperymentu, mającego wiele wspólnego z parodiowaniem, zabawą, przyznaniem się do początkowej niewiedzy, a nawet z popełnianiem owocnego błędu. Nawarecki – skłonny za Fryderykiem Nietzschem uznać, że „imitowanie i parodiowanie procedur naukowych są integralną częścią świata nauki” (Nawarecki 2001, 9) – po latach barwnie określa mikrologię jako „antynaukę, naukę chulikańską i amatorską”. Zresztą już od początku ta niegotowa i niespójna koncepcja była dla niego „imitacją naukowej sygnatury funkcjonującej na podobieństwo Derridiańskiego projektu *gramatologii*” (Nawarecki 2001, 9). Zgodnie z myślą Derridy (Derrida 1997, 82, 88) mikrologia jako praktyka inwencyjna łączyłaby się ze zdarzeniem, przydarzeniem, przygodą. Jej realizatorzy deklarują, że pragnienie uniwersalizmu, kanonu, rygorystycznej metody, „ogólnej teorii szczegółu” (Nawarecki 2000, 10) pozostaje im obce. Bardziej niż o systematycznej nauce wolą mówić o mikrologicznym „myśleniu”, „wymiarach”, „ujęciach”, „aspektach”, a przede wszystkim o „perspektywie” (Nawarecki 2001, 9). Przychylni powstaniu kolejnych wariantów mikrologii, formułują zaproszenie: „I ty możesz zostać mikrologiem” (Nawarecki 2001, 15), a czynią to moim zdaniem skutecznie, ponieważ wielobarwność jest w tych czterech tomach faktycznie zauważalna. Różnorodność dotyczy jednocześnie sposobu pojmowania mikrologii (co innego ona znaczy dla Nawareckiego, a co innego dla Jędrzejki), jak i poszczególnych praktyk interpretacyjnych.

Taka postawa sprzyja kreowaniu przestrzeni laboratoryjnej, przyjaznej improwizacji i nowatorskim eksperymentom, ale jednocześnie stawia opór „wypracowaniu powtarzalnej procedury”⁸. Czy zatem nastawiona na idiomatyczność, jednostkowy gest ślaska mikrologia, usilnie unikająca warunkującego innowacyjność powtórzenia, sama może stać się „modna”? W tym kontekście warta uwagi jest refleksja Przemysława Czaplńskiego: „Być może jest to osobną prawidłowością mikrologów, że nie nadają się do powtórzenia: w odróżnieniu od metod (czyli makrologii), [ich konkretne rozwiązania

⁸ Sformułowanie Ryszarda Nycza (zob. przypis 1.).

– E.S.] są nieprzekazywalne” (Czapliński 2001, 10)⁹. Z tego powodu poznawski literaturoznawca mówi raczej o inspiracjach niż naśladowaniu strategii Barthes’a, Lyotarda i polskich uczonych – Marii Janion, Jolanty Brach-Czajny oraz Nawareckiego (Czapliński 2001, 10). Dla odmiany Nawarecki, pisząc we wstępie do *Małego Mickiewicza* o swoich mistrzach – badaczach mikroświatów, wyznaje wyrastającą z zachwyty „potrzebę powtórzenia, naśladowania, kontynuacji” (Nawarecki 2003, 29).

Chociaż redaktor stosuje szereg chwytów, by uniknąć jasnego zdefiniowania, czym jest mikrologiczna strategia, sugerując zwłaszcza w praktyce interpretacyjnej konieczność indywidualnego, jednorazowego stworzenia procedury, w książce wydanej poza serią, we wspomnianym już *Małym Mickiewiczu*, dokonuje nieco bliższej charakterystyki „próby mikrologicznej” (Nawarecki 2003, 11–13). Mam wrażenie, że można ją potraktować jako wskazówki dla potencjalnego adepta. Ponadto osiemset stron *Miniatury i mikrologii literackiej*, która gromadzi teksty wielu autorów, oraz powstałe poza tą serią prace (w moim odczuciu każda z książek Nawareckiego prezentuje mikrologiczną postawę) sugerowałyby, że w pewnym sensie mikrologię da się „powtarzać”, da się uprawiać, może więc być popularna. Warto zwrócić uwagę, że zamieszczone w czterech tomach artykuły dotyczą rozmaitej tematyki i chociaż głównie poświęcone są poezji, mikrologiczne analizy nie ograniczają się jedynie do literatury, lecz rozszerzają się także na film (*Punktowe rozczytywanie świata. Rzecz o punkcie amerykańskim* – Kunce 2003, 204–225) i rozpleniąją na fotografię (*Spojrzenie. Wokół kilku fotografii z ubiegłego wieku* – Leociak 2003, 226–245). Sądzę też, że istnieje grupa pisarzy, których twórczość szczególnie prowokuje do przyjęcia mikrologicznej perspektywy, i tym właśnie tłumaczyłabym częste na kartach *Miniatury i mikrologii literackiej* odwołania do utworów Adama Mickiewicza, Bolesława Leśmiana, Mirona Białoszewskiego i Brunona Schulza. Zupełnie jakby można było mówić o modzie na małego Mickiewicza, małego Leśmiana, małego Białoszewskiego czy małego Schulza.

Pisanie o mikrologii w kategoriach innowacyjności i mody jest tyleż intrygujące, co kłopotliwe. Trudno o jednoznaczne wnioski, a już samo zredukowanie wielorakich praktyk „wolnych strzelców” (Nawarecki 2001, 12) do „mikrologii” naraża na uproszczenia. Redaktor serii wyznaje:

⁹ Autor definiuje mikrologię m.in. jako „sposób czytania”, który przejawia się „w lekturze nastawionej na drobiny tekstu, a polega na wchodzeniu w szczeliny dzieła, na uprawianiu lekturowego krzątactwa, na ustawicznym krążeniu od opowieści wielkich do małych” (Czapliński 2001, 10).

Nie mamy władzy nad tym słowem [mikrologia – E.S.] bliskim neologizmu, nie wiemy, jak jest rozumiane ani czym może stać się w przyszłości. Wiemy natomiast, czego oznaczać nie powinno. Za tą nazwą z pewnością nie kryje się jakaś gotowa i spójna całość (Nawarecki 2001, 8).

Retoryka uników, definiowanie przez negację i umiławanie paradoksów nie ułatwiają mi kategoryzacji. Rozchwiana między ideałem miniatora a wzorcem Hermesa mikrologia pragnie pozostać nieuchwytna. Jej realizatorzy uwrażliwiają na pewne pole problemowe, związane ze skalą mikro w literaturze, i postulują zainicjowanie konkretnych, oryginalnych działań, lecz nastawieni na jednostkowość deklarują niechęć do sztywnej procedury oraz systematycznego ujęcia zagadnienia, a swój przedmiot badawczy celowo sytuują w taki sposób, by pozostał poza opozycją: istotne – nieistotne. Pytanie o nowatorstwo i metodologiczny charakter projektu okazuje się dla nich wielce irytujące. Może nawet pojawia się problem z rozumianym po Derri-diańsku „patentem”:

Kiedy w ciągu minionych paru lat zajmowaliśmy się tym zagadnieniem w „małym seminarium” złożonym z doktorantów Zakładu Teorii Literatury, wszystko zdawało się względnie jasne, ale gdy zapraszaliśmy gości lub wychodziliśmy z projektem na zewnątrz – zaczynały się kontrowersje. I choć w toku dyskusji i recenzjach nie brakowało pochwał, to zwykle gasiła je konkluzja, że niewiele tu nowego. Ale najbardziej neuralgicznym momentem tych debat okazało się powtarzające się pytanie: „Czy mikrologia jest nową metodologią?”

Pytanie to, choć logiczne i prawomocne, całkowicie rozmija się z intencjami naszego przedsięwzięcia. Cofa nas bowiem do dyskursu, który próbujemy przezwyciężyć. W pierwszym odruchu chciałoby się zaprzeczyć każdemu słowu tej kwestii: krzyknąć, że mikrologia nie jest metodologią, nie jest nowa i nawet nie ma pewności, że „jest” (bo przecież dopiero się staje, a jej status jawi się jako pole możliwości)!

– protestował w 2001 roku Nawarecki (Nawarecki 2001, 8).

Od momentu wydania ostatniej książki z serii mija dziesięć lat, jednak moim zdaniem wciąż jest zbyt wcześnie, by dokładnie określić, w jakim stopniu mikrologia literacka faktycznie jest innowacyjna. Wydaje mi się, że praktyki śląskich mikrologów bliskie są tym, które w polskiej humanistyce obecnie są modne. Zwolennicy zwrotu w stronę przedmiotów mogliby znaleźć inspirację w *Rzeczach i marzeniach* (Nawarecki 1993b), najnowszych *Parafernaliach*

(Nawarecki 2014) oraz tekście *Drobne przedmioty i wielkie sprawy w „Błaszanym bębenku”* (Nawarecki 1988), entuzjaści ekokrytyki – w jego *Pokrzywiu. Esejach* (Nawarecki 1996), artykule *Świat w oczach Ira* (Nawarecki 2011), a także w pracach zawartych w *Miniaturze i mikrologii literackiej: Pchła – zapoznany temat erotyczny dawnej poezji* (Grzeškowiak 2003, 9–28), *Ptaki, świerszczę i cykady w poezji greckiej i rzymskiej* (Buksa 2000, 209–217), *Epopeiczny mikrokosmos* (Noras 2003, 31–51). Do mikrologii Nawareckiego nawiązuje Anna Wileczek w poświęconej lapidarium pracy *Świadectwa – ślady – znaki* (Wileczek 2010). Wydana ostatnio monografia *Obraz i ślad* (Zawadzki 2014), a zwłaszcza zawarta w niej koncepcja „poetyk śladu”¹⁰, dowodzi, że zainteresowanie tym, co znikome, znikające i śladowe, jest wciąż popularne wśród badaczy literatury, ale brak w książce jakiegokolwiek odwołania do studiów śląskich może świadczyć o tym, że recepcja *Miniatury i mikrologii literackiej* nie jest jednak tak żywa. Czy to stawia innowacyjność mikrologii pod znakiem zapytania? Może moda na mikrologię jeszcze nie nadeszła? A może inaczej: mikrologiczna perspektywa jest tak podstawowa dla filologa, że właściwie jej już nie zauważamy?

Literatura

- Bojda W., 2000, *Historia miniatury*, w: Nawarecki A., red., *Miniatura i mikrologia*, t. 1, Katowice.
- Buksa E., 2000, *Ptaki, świerszczę i cykady w poezji greckiej i rzymskiej*, w: Nawarecki A., red., *Miniatura i mikrologia*, t. 1, Katowice.
- Czapliński P., 2001, *Mikrologi ze śmiercią*, Poznań.
- Demińska-Pawelec J., 2000, *Z chirurgiczną precyzją. O wierszu Stanisława Barańczaka „Powiedz, że wróci”*, w: Nawarecki A., red., *Miniatura i mikrologia*, t. 1, Katowice.
- Derrida J., 1992, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, przeł. Kalaga A., w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. Markiewicz H., t. 4, Kraków.
- Derrida J., 1997, *Psychè. Odkrywanie innego*, przeł. Markowski M.P., w: *Postmodernizm. Antologia przykładów*, wybór i oprac. Nycz R., Kraków.
- Domańska E., 2005, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań.
- Fast P., 2003, *„Kapadocja” z detali odtworzona*, w: Nawarecki A., Mytych-Forajter B., red., *Miniatura i mikrologia literacka*, t. 3, Katowice.
- Florida R., 2010, *Narodziny klasy kreatywnej*, przeł. Krzyżanowski T., Penkala M., Warszawa.
- Grzeškowiak R., 2003, *Pchła – zapoznany temat erotyczny dawnej poezji*, w: Nawarecki A., Mytych-Forajter B., red., *Miniatura i mikrologia literacka*, t. 3, Katowice.
- Jędrzejko P., 2001, *Oscylacje literackie, czyli od Gadamera do mikrologicznej krytyki świadomości*, w: Nawarecki A., red., *Miniatura i mikrologia*, t. 2, Katowice.

¹⁰ Niektóre tezy autor formułuje już we wcześniejszej publikacji (zob. Zawadzki 2009).

- Kunce A., 2003, *Punktowe rozcztywanie świata. Rzecz o punkcie amerykańskim*, w: Nawarecki A., Mytych-Forajter B., red., *Miniatura i mikrologia literacka*, t. 3, Katowice.
- Kunce A., 2005, *O motyłu i dyskretnym uroku mikrologii*, w: Nawarecki A., Bogdanowska M., red., *Skala mikro w badaniach literackich*, Katowice.
- Leociak J., 2003, *Spojrzenie. Wokół kilku fotografii z ubiegłego wieku*, w: Nawarecki A., Mytych-Forajter B., red., *Miniatura i mikrologia literacka*, t. 3, Katowice.
- Markowski M.P., 2004, *Małe/ Mile*, „Tygodnik Powszechny”, nr 44.
- Mytych B., 2001, *Mikroskopia Romana Jakobsona*, w: Nawarecki A., red., *Miniatura i mikrologia*, t. 2, Katowice.
- Mytych-Forajter B., 2005, *Przyjemne intuicje Carla Ginzburga „Znaki, oznaki, poszlaki”*, w: Nawarecki A., Bogdanowska M., red., *Skala mikro w badaniach literackich*, Katowice.
- Nawarecki A., 1988, *Drobne przedmioty i wielkie sprawy w „Blaszonym bębenu”*, w: Janion M., Wójtowicz A., red., *Polskie pytania o Grassa*, Warszawa.
- Nawarecki A., 1993a, „Skarb w Srebrnym Jeziorze”. *O sztuce retorycznej Ireneusza Opackiego*, w: Sławek T., Nawarecki A., Pawelec D., red., „Znajomym gościem”. *Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu*, Katowice.
- Nawarecki A., 1993b, *Rzeczy i marzenia. Studia o wyobraźni poetyckiej skamandrytów*, Katowice.
- Nawarecki A., 1996, *Pokrzywa. Eseje*, Chorzów–Sosnowiec.
- Nawarecki A., 2000, *Mikrologia, genologia, miniatura*, w: Nawarecki A., red., *Miniatura i mikrologia*, t. 1, Katowice.
- Nawarecki A., 2001, *Wstęp*, w: Nawarecki A., red., *Miniatura i mikrologia*, t. 2, Katowice.
- Nawarecki A., 2003, *Mały Mickiewicz. Studia mikrologiczne*, Katowice.
- Nawarecki A., 2011, *Świat w oczach Ira*, w: *Zwierzęta i ludzie*, oprac. Kurek J., Maliszewski K., Chorzów.
- Nawarecki A., 2014, *Paraferalia*, Katowice.
- Noras D., 2003, *Epopeiczny mikrokosmos*, w: Nawarecki A., Mytych-Forajter B., red., *Miniatura i mikrologia literacka*, t. 3, Katowice.
- Piotrowiak M., 2005, *Chłopięce igrzysko. Wojenne mikrohistorie w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, w: Nawarecki A., Bogdanowska M., red., *Skala mikro w badaniach literackich*, Katowice.
- Różyć-Molenda J., 2001, *Portretując rozkład: „Elementy do portretu Aleksandra Wata”*, w: Nawarecki A., red., *Miniatura i mikrologia*, t. 2, Katowice.
- Wallerstein I., 2007, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, przeł. Gawlicz K., Starnawski M., wstęp Starnawski M., Wielgosz P., Warszawa.
- Wileczek A., 2010, *Świadectwa – ślady – znaki. Lapidarium jako strategia formy*, Kielce.
- Zawadzki A., 2009, *Literatura a myśl słaba*, Kraków.
- Zawadzki A., 2014, *Obraz i ślad*, Kraków.

Ewelina Suszek: *Little is trendy? Innovative character of Silesian literary ‘micrology’*

The author of the article has been inspired by Wallerstein’s theory of ‘systems-worlds’, especially by the opposition between cultural centre (innovative, because it is able to produce popular scientific theories) and periphery (only testing such theories). At the starting point she is also willing to trust the notion of Richard Florida („What is interesting happens

aside”). In the article she asks if Silesian literary ‘micrology’ may become a popular strategy of interpretation. The author claims that trends in science are closely connected with innovation and she describes literary ‘micrology’ in terms of Ryszard Nycz’s definition of innovation. The author suggests that Silesian literary ‘micrology’ (focused on what is small, apparently insignificant, disappearing) results from certain trends. Is it possible, however, that ‘micrology’ that is trying to avoid repetition (a crucial element of innovation) can become trendy itself?

Keywords: literary micrology, innovation